

Życiorys

Wacław Sienkiewicz syn Sylwestra i Katarzyny z domu Augun, ur. I.VI.1920r. w Wilnie, zamieszkały z rodzicami, którzy prowadzili własne gospodarstwo rolne w Gawryliszkach pow. Wilno.

Do wybuchu wojny, należałem do organizacji strzeleckiej "Strzelczyk" z siedzibą w Podbrzeziu. W 1932 r. po dłuższej chorobie umiera ojciec co uniemożliwia mi po ukończeniu szkoły podstawowej dalsze uczenie się. Po zajęciu tych terenów przez hitleroców, w lutym 1942 r. zostałem zaprzysiężony w Armii Krajowej Okręgu Wileńskiego pod ps. "Różga" obecna 2-ga Brygada "Kaziuka". W czerwcu 1942 r., podczas łapanki, zostałem aresztowany przez okupanta i osadzony w więzieniu w Wilnie na Dobrej Radzie, a następnie wysłany na karne roboty na torfowisko w Grzegorzewie pod Wilnem.

Tam pracując na torfowisku w wodzie powyżej kostek, dostałem wrzodów i w październiku ~~XXXX~~ 1942 r. uciekłem do rodziny.

Praca w konspiracji to zabezpieczanie brygad leśnych w broń i żywność w różnych akcjach. Do bardziej znaczących akcji, w których brałem udział należy zaliczyć: akcję na Korwie w początkach lipca 1944 r., w której wzięliśmy do niewoli znaczną ilość żołnierzy niemieckich, oraz zdobyliśmy, ckm-y, rkm-y, dużo kb-ków i amunicji.

W akcji w okolicy Gładkiszek w dn 9 lipca, zdobyliśmy baterię haubic, znaczną ilość broni i amunicji, jak i wielu jeńców niemieckich.

Zdradzieckie aresztowanie generała "Wilka" naszego dowódcy przez władze radzieckie po zajęciu przez nich Wilna, w którym częściowym udziałem była Armia Krajowa, brygada nasza kierowała się w stronę Puszczy Rudnickiej, by dalej przedzierać się w kierunku Warszawy.

W okolicach Rakańc, 17 lipca 1944 r., po okrążeniu nas przez jednostki pancerne sowietów, zostaliśmy rozbrojeni i zgrupowani w Miednikach Królewskich. Tam po nieudanym werbunku do Armii Berlinga, z końcem lipca załadowano nas do wagonów towarowych, zagęszczając tak, że siedzieć można było tylko na zmianę, a po ponad tygodniowym transporcie, bez wody do picia i mycia, zaopatrząc nas w konserwy rybne, w początkach sierpnia przywieziono nas do Kaługi. Tam bez naszej zgody, utworzono z nas 36I pułk rezerwy piechoty i po nieprzyjęciu przez nas przysięgi radzieckiej w połowie września 1944 r. wywieziono nas na roboty leśne w okolice Średniakowa, wraz z dowództwem tego pułku. Ja wraz z Zygmuntem Kowalewskim, Edkiem Sawką i Klemensem Pieculewiczem zostaliśmy przydzieleni do zwozu Awdiejewa, rotę Mironowa, dowódcy pułku pułkownika gwardii Jermołowa.

Do czasu wybudowania ziemianek około paru tygodni, po pracy spaliśmy pod gołym niebem przy ogniskach/były już bardzo niskie temperatury w tym okresie, mając do dyspozycji na posłanie i okrycie zniszczony płaszcz, w którym pracowaliśmy w dzień. Wybudowane ziemianki nie zapewniały właściwego wypoczynku po pracy, ponieważ byliśmy tak stłoczeni, że spać można było tylko na boku, na pryzkach wyłożonych z połówek rozłupanego drewna.

Wkrótce ziemianki opanowały insekty: pluskwy, pchły, karaluchy i inne robactwa. Dzienna norma pracy na jedną osobę wynosiła: ścięcie, napiłowanie, zniesienie, ułożenie w sztabie 4 m³ grubego drewna i spalanie gałęzi. Wieczorem po podstawieniu wagonów, musieliśmy je załadować jako praca dodatkowa.

Mordercza praca, podłe wyżywienie, brak właściwego wypoczynku po pracy, jak również niezabezpieczająca odzież przed temperaturami sięgającymi bardzo często poniżej -40 C, wyniszczały organizm i powodowały odmrożenia.

Ja oprócz ogólnego wycieńczenia, miałem odmrożone nogi tak, że po paromiesięcznym leczeniu w batalionie, z końcem marca 1945 r. zostałem wysłany do szpitala w Jegoriewsku, gdzie obcinano mi czubki dużych palców u nóg i oczyszczano kości. Po około półtora miesięcznym leczeniu w szpitalu, zostałem przesłany do batalionu w lesie i w początkach stycznia 1946 r. przywieziono nas do Polski do Białej Podlaskiej. Ja udałem się do Krakowa i po uzupełnieniu nauki szkoły średniej, zdałem egzamin na Politechnikę Wydział Budownictwa Przemysłowego. Zgodnie z opinią lekarską, odmrożenie nóg, powodowało nasilanie się zaburzenia

krażenia obwodowego, co stawało się coraz bardziej uciążliwe i z końcem trzeciego roku studiów uniemożliwiło dalszą naukę, tym bardziej, że doszedł jeszcze paraliż nerwu twarzowego, całkowicie unieruchamiając lewą część głowy, którego leczenie trwało przez dziewięć miesięcy.

Długotrwała choroba nadciśnieniowa oraz niedokrwienie mięśnia sercowego z niewydolnością układu krążenia doprowadziło do zawału serca ze śmiercią kliniczną. Zawał mózgu lekko paraliżujący prawą stronę tułowia doprowadził do zrezygnowania z jakichkolwiek planów na przyszłość, i po ~~35~~ 35 letniej pracy w budownictwie, korzystając z uprawnień kombatanckich w kwietniu 1983r. przeszedłem na normalną emeryturę.

Kraków dn. 29. III. 1999 r.

Maciej Sankiewicz